TYGODNIK BIALSKI

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników
wydawane przez **„Powiatowy Związek gospodarczy"** w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena 20 h. **Redakcya i Administracya pisma:** Biała: „Związek gospodarczy" Nowy Rynek. **Cena 20 h.**

Nr. 2. || **Biała, dnia 12. stycznia 1919.** || **Rok 2**

Nikczemny zamach endeków na Piłsudskiego i Rząd ludowy w Warszawie.

Endecy i klerykali różnych gatunków pienią się z wściekłości na obecny rząd robotniczo chłopski — ambony trzęsą się od kłamstw księżych — gazety endeckie jak „Ku yerek", klerykalne „Głos narodu", „Prawda", „Lud katolicki", klerykalno-chłopski „Piast" roją się od kłamliwych wrzasków — równocześnie szkalują wysłannicy endeccy nasz Rząd u państw koalicyi — a w kraju jak się okazało prowadzą tajną agitacyę i w wojsku i wśród ogłupiałych swoich zwolenników — i przygotowywali spisek, by komendanta Piłsudskiego i cały Rząd aresztować. **Uknuli więc tak zwany zamach stanu!**

W nocy z 4 na 5. stycznia kilku oficerów o endenckich zapatrywaniach z 30 letnim pułkownikiem Januszajtisem na czele — wydawszy sfałszowany rozkaz — usiłowało przy pomocy garstki zbałamuconych żołnierzy wykonać zamach stanu — to znaczy aresztować cały rząd obecny i naczelnika Państwa komendanta Piłudskiego.

O godz. 2. aresztowali wracających z konferencyi od naczelnika państwa prezydenta ministrów Moraczewskiego i ministra spraw zagranicznych Wasilewskiego. Nieco później aresztowano komendanta milicyi ludowej kapitana Bernera. Równocześnie biała gwardya t. j. oddziałek endecki — obsadził dom, gdzie mieszkał minister-ludowiec Tugut — do którego dano nawet 2 strzały na szczęście chybione.

Kapitan Januszajtis ze zbałamuconym patrolem aresztował szefa sztabu generała Szeptyckiego. Uwolnił go inny patrol niewciągnięty do spisku — aresztując kap. Januszajtisa — a patrol zbałamucony przez Januszajtisa oddał się posłusznie pod rozkazy gen. Szeptyckiego. Aresztowano nadto wiceministra Jodkę, któremu nawet ubrać się nie pozwolono.

Wszystkich aresztowanych ministrów traktowano jakby bandytów, bo eskortowano ich trzymając skierowane do nich karabiny, tak samo gwardziści endeccy ze skierowanymi w piersi ministrów karabinami pilnowali ich w więzieniu, w lokalu Stowarzyszenia chrześcijańsko-socyalnego „Rozwój" — nie pozwalając ministrom nawet słowa zamienić między sobą.

Przed aresztowaniem obrabowano ministrów z pieniędzy, nie dając żadnych pokwitowań.

Równocześnie wysłali endeccy spiskowcy swoją białą gwardyę płatną po 50 marek dziennie — do Belwederu, aby aresztować Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Zbudzony Naczelnik pozwolił wejść dwom obałamuconym oficerom — do siebie — a ci oświadczyli komendantowi Piłsudskiemu, że z rozkazu pułk. Januszajtisa przychodzą go wezwać, aby się stawił na komendę placu. Zoryentowawszy się zaraz, że to spisek, Naczelnik spiorunował zuchwalców stalowem swem spojrzeniem — a przerażeni oficerkowie drżący wyznali całą prawdę, zdając się na łaskę i niełaskę Naczelnika. Zjawili się też zbudzeni adjutanci Naczelnika i przeprowadzili aresztowanie przybyłych endeckich spiskowców. Białogwardziści którymi obstawiono Belweder — uciekli porzuciwszy karabiny i ręczne granaty.

Odbicie aresztowanych ministrów.

W całej Warszawie wiedziano już o zamachu, wiedziano, że **wojsko w całości i bezwzględnie stanęło po stronie Naczelnika Państwa** i Rządu — nie wiedziano tylko gdzie ukryto ministrów. Na trop wpadł pułkownik Berbecki i około godz. 11 $^1/_2$ 5. stycznia wszedł bez broni do lokalu, gdzie byli uwięzieni i pilnujący ich gwardziści. Zobaczywszy wśród gwardzistów i jednego żandarma zwrócił się doń z ostrym zapytaniem — komu przysięgał? Żandarm wyciągnięty jak struna odpowiedział, że Naczelnikowi Państwa. Wówczas pułkownik Berbecki rozkazał mu natychmiast rozbroić gwardzistów, którzy też złożyli broń. Endeccy ci bohaterowie zadowoleni byli, że zapomniano odebrać im zrabowaną ministrom gotówkę. Uwolnionych ministrów odwiózł pułk. Berbecki do Belwederu.

Endecki Rząd spiskowy.

Endecy pewni udania się zamachu — przygotowali już swój rząd — z księciem Sapiehą na czele, (Pewnie — jakżeby mógł być rząd bez hrabiów i książąt). Mianowali już ministrów Zdziechowskiego, Dymowskiego, Czernińskiego. — Obałamucili część oficerów i wciągnęli do spisku — a posłużył im tu głównie młodociany pułkownik Januszajtis, który już w czasie Legionów przeciw komendantowi Piłsudskiemu występował — idąc z Austryakami razem — a po aresztowaniu Piłsudskiego przez Niemców służył Beselerowi,

Rząd endecki i wojskowi spiskowcy aresztowani.

Generał Szeptycki uwolniwszy się z rąk spiskowców, sam wkrótce przy pomocy wojska, które prędko zoryentowało się, że było zbałamucone — wyłapał i endecki rząd spiskowy i spiskowych oficerów z Januszajtisem na czele, o czem złożył raport Naczelnikowi Piłsudskiemu.

Piłsudski kazał sprowadzić aresztowanych do siebie. Prezydent endeckiego rządu książe Sapieha, drżąc cały przysięgał, że więcej spisków nie będzie robił, bo sam widzi, jakie głupstwo popełnił. Z pogardą potraktował go Naczelnik Państwa.

Zachowanie się Warszawy.

Pierwsi zareagowali tramwajarze, którzy od godz. 12. do 3. wstrzymali ruch tramwajów na znak protestu przeciwko haniebnemu zamachowi.

Popołudniu odbyło się olbrzymie zgromadzenie, później posiedzenie Rady robotniczej.

Utworzył się masowy pochód — dający wyraz radości z nieudania zamachu a zwrócony wrogo przeciw endeckim kierownikom tej nikczemnej roboty.

Ponieważ cały ten dawno planowany zamach endecki zszedł się z przybyciem Paderewskiego do kraju — którego endecy w Kurjerku już prezydenten Polski obwołali — zebrane masy ludu dały wyraz swojemu oburzeniu i przed mieszkaniem Paderewskiego, gdzie wnoszono nieprzyjazne okrzyki.

Tak zczesł zbrodniczy zamach endecki na robotniczo-ludowy Rząd i na Naczelnika ludowego Józefa Piłsudskiego.

Książęcy rząd — chciano dać ludowi — niedługo uszczęśliwionoby lud królem — i byłoby w Polsce — jak ongiś bywało — lud pracowałby — w pocie czoła na króla i jego sługusów — no i uzyskałby kiedyś po ciężkiem życiu nagrodę wieczną.

Uchwały Ludowców lewicowych.

Dnia 18. grudnia było w Krakowie zgromadzenie Mężów zaufania P. S. L., sproszone dla naradzenia się nad sytuacyą przedwyborczą. Zgromadzenie to, złożone ze starych ludowców z wszystkich powiatów, po całodziennych naradach powzięło następującą uchwałę jednomyślnie:

„Zgromadzenie mężów zaufania P. S. L., w Galicyi, grupującego się około „Przyjaciela Ludu" uchwaliło we środę, dnia 18. grudnia 1918 r. co następuje:

1) Uznajemy, że w Polsce mamy obowiązek popierać Rząd ludowy, złożony z reprezentantów chłopów i robotników i że obecny Rząd w Warszawie, winien być absolutnie do zwołania Sejmu ustawodawczego utrzymany, gdyż w przeciwnym razie grozi Polsce zalew reakcyi, a w dalszym następstwie niebezpieczeństwo wojny domowej i zupełna anarchia. **Wobec tego postanawiamy Rząd ludowy w Warszawie wszelkimi środkami nadal popierać.**

2) Zważywszy zaś, że uchwała Zarządu P. S. L. z dnia 17 bm. wycofująca swych przedstawicieli z obecnego Rządu i dążąca jawnie do jego obalenia, stoi w sprzeczności z tem naszym powyż określonem stanowiskiem i z uchwałą Rady Naczelnej P. S. L. w Tarnowie z dnia 1. grudnia b. r., oświadczającą się za jego utrzymaniem.

3) Zważyszy, że dotychczasowy organ P. S. L. „Piast" wbrew powyż przytoczonej uchwale Rady Naczelnej systematycznie Rząd ludowy zwalcza i w sposób nielojalny zaufanie doń u rzesz ludowych podkopuje, szkodząc przez to idei ludowładztwa.

4) Że odłam „Piasta", mimo dokonanego zjednoczenia, Stronnictwo nasze nadal zwalcza, co ujawniło się na wielu zgromadzeniach, a zwłaszcza przy wyznaczaniu delegatów do Komisyi Rządzącej.

5) Że tenże odłam „Piasta" usiłując zdyskredytować P. S. L. w Królestwie, utrudnia zlanie się w jeden obóz polityczny wszystkich stronnictw ludowych w Polsce.

6) Że wogóle całą swoją działalnością, zwłaszcza w ostatnich tygodnich, odłam „Piasta" staje się wydatną podporą reakcyi, dążącej pod hasłem Rządu koalicyjnego do obalenia Rządu ludowego w Polsce.

Ludowcy grupujący się około „Przyjaciela Ludu", wyciągając z powyższych faktów konsekwencyę, wycofują swych delegatów ze wspólnego Zarządu i postanawiają przedłożyć całą sprawę do osądzenia Kongresowi chłopskiemu z całej Polski.

Zgromadzenie wybrało Komisyę dla porozumienia się i zjednoczenia z ludowcami Kongresówski. Komisya ta wyjechała tegoż dnia do Warszawy.

Uchwalono też zwołać Radę Naczelną na połowę stycznia do Krakowa.

Całą akcyą wyborczą i organizacyę postanowiono prowadzić samodzielnie.

Dlaczego nie chcemy rządów pańskich?

W „Przyjacielu Ludu" zamieszcza znany ludowiec Józef Sanojca, uwagi swoje o pańskich rządach. Pisze on: Jako djabły duszę sprawiedliwego, tak nas opadają rozmaici gazeciarze, a trafia się też po wiecach, rozmaici księża i tak zwani „inteligenci" i wydziwiają: „jak to można panów całkiem od rządu wyścigać; jak to można odpychać ich, ludzi uczonych od władzy; tego rodzaju robota — mówią — przyniesie zgubę krajowi". Trapią nas ci „pańscy adwokaci", jak zła godzina i dlatego z nimi raz należy się rozprawić,

Dlaczego nie chcemy rządów pańskich, a dodam też i rządów księżych?

Po pierwsze panowie Polskę sprzedali za judaszowskie srebrniki, panowie Polskę przepili i przegrali w karty. Podczas rozbiorów sprawy tak stały, że pensye od carowej rosyjskiej Katarzyny brali najwyżsi nawet dostojnicy państwa polskiego. Za to też w czas rewolucyi w Warszawie w r. 1794 dali oni swe gardła, powieszono ich jako zdrajców państwa.

Po drugie pańskie rządy tem się odznaczały, że była za ich czasów pańszczyzna. Panowie do tego stanu posunęli swe bezprawie, iż chłopa drogą ustawy przemieniono na inwentarz gospodarki i sprzedawano: sto dusz, piętnaście dusz, szacowano: pan na 15.000 dymów, na 15.000 dusz. Za zgwałcenie wiejskiej dziewczyny pan karany nie był wcale, za zabicie chłopa płacił znacznie mniejszą karę, jak dziś się płaci za zabicie psa. Pan nadto miał nad chłopem prawo, pan był chłopskim najwyższym sędzią. To też uciemiężeniu i niesprawiedliwości nie było granic ni miary. Chłop nadto darmo robił na pańskiem i dawał jeszcze rozmaite darmochy.

Po trzecie panowie zniszczyli drogą ustawodawstwa polski handel i przemysł, zrujnowali mieszczaństwa, podkopali miasta.

Po czwarte panowie nietylko miasta i miasteczka, ale też i wsie opłątali sieciami żydowskiego wyzysku, mówiąc po prostu zaprzedawali ludność żydom, dzierżawili żydom wszystko, co było do dzierżawionia, i co leżało na karku chłopa: myta, karczmy, młyny i t. p.

To było za czasów Rzeczypospolitej, za czasów królów. W tym zaś czasie byli też w Polsce księża, byli biskupi i arcybiskupi, mieli i oni wpływ na polskie usta-

wodawstwo i nietylko przeciw tym niesprawiedliwościom nie protestowali, lecz przeciwnie pomagali je uchwalać, głosowali za ich wprowadzeniem, gdyż sami na tem zyskiwali, i im chłopi odrabiali pańszczyznę, płacili dziesięcinę, składali rozmaite darmochy, żelazne krowy i t. p. Mamona okazała się wszechwładną panią sumień.

Po rozbiorach dalej jeszcze ster rządów prócz zaborców spoczywał w rękach panów.

I oto ci panowie:

po pierwsze byli najwierniejszymi służalcami naszych katów. Oni wyszydzali wszelki ruch niepodległościowy, wszelki nawet marzenie o niepodległej Polsce i nazywali je „mrzonkami“, wylęgłemi w niedowarzonych głowach. W tem zwalczaniu ruchu wolnościowego, ruchu niepodległościowego dzielnie im wtórował kler. Zasadą panów było hasło: „przy tobie najjaśniejszy panie stoimy i stać chcemy“, zasadą kleru był dogmat: „wszelka władza od Boga pochodzi“ a więc i władza carska. Jedni tedy głosili służalstwo i zasłanili się pobudkami praktycznej polityki, drudzy odważyli się przytem powoływać na religię.

Po drugie panowie przez cały dalszy ciąg swojej władzy w kraju Galicyi, doprowadzali tę Galicyę do ruiny, do nędzy. Galicya, kraj może najbogatszy w Europie, stał się fenomenem najstraszliwszej nędzy. Skutkiem gospodarki pańskiej od 600 do 800 tysięcy ludzie rocznie emigrowało na zarobki za granicę. Ciemnota straszliwa, głod i zwyrodnienie fizyczne masy narodu — oto owoce ich politycznej działalności. Pamiętnemi są straszne głody i pomory lat 1847, 1867 i innych.

Po trzeci dzięki pańskiemu niedbalstwu, a może i złej woli, zajęli najpiękniejsze tereny węglowe w Galicyi Niemcy a kopalnie i tereny naftowe też przeważnie znalazły sie w rękack niemieckich, i innych obcych nam kapitalistów. Nawet grunta — tak, nawet polska ziemia, dzięki ich czy to głupocie, czy złej woli, przeszła w masie ogromnej w ręce naszych nieprzyjaciół.

Po czwarte oni — panowie pobrali z pieniędzy podatkowych kolosalne sumy. Bezlik milionów zabrali za nadanie chłopom pańszczyźniach gruntów (indemnizacya), bezlik za zniesienie prawa propinacyjnego, po 12 miljon. rokrocznie pobierali bonifikacyi, między innemi za pędzanie gorzałki. Te zaś wszystkie pieniądze z ludu ściągnięte zmarnowali ze szkodą kraju. Nietylko niczego za nic nie stworzyli, lecz nawet swoich majątków nie urządzili, jak należy.

Piąte. Rozporządzali oni kolosalnemi dobrami. Korzystali z niesłychanie taniej robocizny chałupników i małorolnych. Mogli byli tysięcy miljonów się dorobić przy dobrej woli i normalnem prowadzeniu gospodarstw. Tymczasem pomimo wyliczonych wyżej szalonych zapomóg zrujnowali oni i własne majątki. Jedne z nich znalazły się w obcych rękach drogą kupna-sprzedaży, drugie drogą dzierżawy, na wszystkich zaciążyły kolosalne długi, idące w tysiące milionów.

Panowie tedy okazali się nietylko złymi gospodarzami naogół, — natomiast wykazali wielkie zdolności w marnotrawieniu dóbr. Jeden panek potrafił w jedną noc przegrać połtora miljona. Co wzięły kokotki — o tem wie zagranica. Pieniądz szedł na pijatyki, orgje, bachanalje, rozpustę. Hulaj dusza — bez kontusza. Po staremu.

Prawda, były wyjątki, wyjątki jednak nas nie obchodzą.

W tym czasie w Galicyi żyli i byli księża i biskupi i przeciw bezprawiu nie protestowali, patrzyli na to przez palce, a nawet popierali. Gdy zaczął lud polski walkę o prawo i swobodę, przeciw ludowi stanęły nietylko białe dworki szlacheckie. Przeciw stanął również kler. Powoływano się na religię, by chronić gwałt i bezprawie.

Rabowano chłopom mandaty poselskie. Przekupstwem i kiełbasiarstwem gnojono dusze chłopskie — nie protestował przeciw temu kler, bywało, że ten i ów ksiądz nawet temu pomagał.

Rząd pańskich starostów, to rząd gwałtu i złodziejstwa: kradzieży głosów przy wyborach, rabunek praw i gwałt na swobodach obywatelskich. Rząd biurokracyi w Galicyi, to czarna plama na sumieniu pańskiem.

Dlatego też dziś w wolnej i niepodległej Polsce nie należy im się nic. Niech oni cichutko siedzą, by przeciw sobie nie rozpętali słusznego gniewu ludu polskiego, gdyż za wszystkie swoje łotrostwa gotowi oni jeszcze odpowiedzieć. Niech się oni nie pchają do rządów, oni wiecznie obcym służyli. My marzyli — my za marzenia swoje szli do więzień i na szafot, ginął chłop i ginął robotnik, ginął lud polski za sprawę, aż nareszczie rozwinął swe sztandary, w całości, aż nareszcie z piany krwi jego dźwignęła się ponad ziemię Ta, o której złe duchy szeptały narodowi, że zginęła.

Z naszej krwi i znoju, z łez matek naszych popłynęła struga ciepłego życia dla Matki naszej Ojczyzny, Polski.

Chciano zaś i tę krew naszą przefrymarczyć po cesarskich salonach.

Bóg nie dał.

Dalej chłopy do roboty . . .

Dalej chłopy do roboty!
Już nadeszła pora,
Aby stworzyć nowe życie —
. . . nie takie, jak wczora!

Do Sejmu trza wybrać posłów,
ludzi z chłopskiej wiary,
A napędzić w cztery wiatry
„cesarskie“ fujary!

Z Polski ma być republika
chłopsko-robotnicza,
Bez prymasów i cesarzy
bez pańskiego bicza!

Sejm ma panom gruntów ubrać,
mają ich za wiele!
Zarobili miliony
za rzepę, karpiele!

Popuścić nam nic już nie chcą —
ciągle obiecują —
A na chłopów, robotników,
niewolę gotują!

Do pomocy mają księży —
co „gwery“ święcili,
I na wojnę kropidłami
chłopów wyprawili!

Chłop chudziutki — ksiądz tłuściutki
dziwny to porządek!
Niech to grzysi wszystko wezmą —
tak mówi rozsądek!

Inwalidzi tysiącami
przymierają z nędzy,
B panowie i duchowni
wbród mają pieniędzy.

Księżom niech rząd da pensye —
biednym księże grunta,
Rolna gospodarka księży
nie wart kłaków funta.

Żydków także trza przykrócić —
cyganili wiele —
Podczas gdy chłop jadł na wojnie
jałowe karpiele!

Nuże chłopy do wyborów!
Już nadeszła pora,
Aby tworzyć nowe życie —
...nie takie jak wczora!

Wojciech Rokowski,
ludowiec-lewicowy.

Pokłosie roboty politykujących w kościele księży.

Zaznaczamy z naciskiem, że nie mamy zamiaru ani ubliżać księżom wogóle — ani ich napadać — jak nam to przeciwnicy zarzucają — ale atakowani z ambon, odpierać będziemy kłamliwe zarzuty i wykazywać szkodliwą dla ludu robotę politykujących księży.

Lud sam się burzy — do Redakcyi napływają od chłopów, robotników, od kobiet zażalenia i ani części tego nie ogłaszamy. Staramy się ludzi uspokoić, że czasy się zmienią na lepsze — dola ludu się poprawi. Niech i wszyscy księża w tym duchu pracują jak to robią niektórzy — przeciw którym też nikt nie może występować — a wtedy będzie lepiej.

Nadużywanie jednak kościoła do polityki — osoby księdza do agitacyi przeciw ruchowi robotniczo-ludowemu — przeciw konsumom, przeciw partyom szczerze ludowym — będziemy bezwzględnie potępiać publicznie — i żadne pogróżki od tego obowiązku dziennikarskiego nas nie powstrzymają.

Szkoła bezwyznaniowa.

Piszą nam z Bystrej: Dużo krzyczą obecnie księża i ich obrońcy, że Rząd warszawski zaprowadza świecką szkołę — czyli wyrzuca religię ze szkoły — i choć to jest kłamstwo, bo jak wiemy w świeckiej szkole uczą się dzieci religii, jeżeli rodzice tego sobie życzą — to jednak z ambon i na zgromadzeniach klerykalno-endyckich powtarza się ludziom bez końca to kłamstwo — jak i wiele innych — bo cały ich program polityczny dla ludu oparty na kłamstwie i bałamuceniu.

Ale jest u nas w Bystrej szkoła, do której od 2 lat już nie zajrzał ksiądz Nowak na naukę religii — ale z ambony krzyczy, że socyaliści chcą bezwyznaniowej szkoły — no i wzywa nabożnych by prosili Boga o Polskę katolicką — a sam on robi szkołę bezwyznaniową — bo mu się nie chce religii uczyć I to trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że gdyby dzieci nasze tyle tylko były religijne **ile im ksiądz wpoi religijności**, to naprawdę wyrosłyby na dziczki. A że tak nie jest — to zasługa nauczycielstwa ludowego, które dzieci nasze wychowuje w zasadach moralności i religijności — i bardzo często po wsiach za księży uczy. Księża mają ciągle na ustach słowa nauki Chrystusa — ale w postępowaniu to tych zasad Chrystusa nie widać u nich. Ten sam ksiądz proboszcz Nowak — głosząc przykazanie miłości bliźniego — nie mógł z tej miłości znieść, by na plebanii mieszkał biedny ksiądz wikaryusz Dziewoński — choć pokoi tam dosyć — i doprowadził aż do tego, że Wikary musiał wynająć sobie we wsi mieszkanie, żeby zostawić swobodę niczem niekrępowaną księdzu Nowakowi na plebanii. Nawet między sobą tak się miłują! Ale ciągle myślą, że ciemny ludek wiecznie w to tylko będzie wierzył i to robił, co oni mu każą. Ale ludek przejrzał — i po czynach sądzi i poznaje także i swych duszpasterzy.

Hohenzollerna nam trzeba!?

Jest w szpitalu barakowym w Alexandrowicach ksiądz kapelan Jarzyna, który tak jak i wszyscy jemu podobni duszpasterze zieje wprost nienawiścią do Komendanta Piłsudskiego i ludowego Rządu w Warszawie, ten sam pan kapelan, który modły odprawiał za morderczego cesarza Karola i innych austryackich zbrodniarzy z domu Habsburskiego — który w kabłąk się zwijał przed obcym rządem, który buzi nie otworzył, by wziąć w obronę gnębionego przez c. k. oficerów żołnierza — dziś, gdy padły trony, co Polskę rozdarły — gdy Polska własnem zaczyna żyć życiem — gdy Naczelnik Państwa i Rząd ludowy zakładają fundamenta pod ludową Republikę polską ma bezczelną śmiałość rzucać się w zaciekłości i publicznie szkalować Najwyższego Wodza, któremu jako kapelan wojskowy podlega, zapominając, że za czasów austryackich gardłem byłby zapłacił — już nie szkalowanie — ale krytykę wodza austryackiego.

Pewnie mówi kapelan — austryackiego Wodza niewolno było krytykować — choć wysyłał na mord miliony żołnierzy — ale za to mogę sobie użyć na polskim Wodzu, bo w Polsce jest wolność i pod sąd mię nie oddadzą. Oto etyka polskiego kapelana.

W zaciekłości swej do wszystkiego, co nie jest cesarskie poszedł tak daleko ksiądz Jarzyna, że z entuzyazmem woła: **Polsce trzeba Hohenzollerna** wtedy będzie porządek.

Ludu robotniczy! Oto masz przykłady, jak politykujący księża chcieliby cię zakuć nanowo w cesarską niewolę, jak ich brzydzi Ludowładztwo!

Nagroda wieczna ich napewno nie minie.

Jeden z księży w powiecie zagadnięty w rozmowie politycznej, dlaczego oni tak zwalczają obecny Rząd i jego program ludowy odpowiedział: My to jest kościół i kler oparci byliśmy o trony królewskie, cesarskie — one zaś o nas. Wzajemnie wspieraliśmy się i władzę mocno dzierżyli. Choć zmieniały się rządy przy królu, czy cesarzu — to polityka pozostawała ta sama — to jest dynastyczna — i my mogliśmy być o siebie, o majątki biskupie, klasztorne, kościelne, o nasze uprzywilejowane stanowisko spokojni.

Gdy zaś zaprowadzą Republikę ludową z rządami ludowemi — to polityka zależna będzie od rządu ludowego i my stracimy majątki i uprzywilejowane stanowisko — i nie będziemy mieli wpływu na politykę.

Dlatego my chcemy monarchii z królem na czele, bo wtedy jesteśmy pewni swego.

Dobrze! Zupełnie to zrozumiałe z Waszego punktu zapatrywania i Waszych interesów — mówi rozmawiający z księdzem — ale niechże mi ksiądz powie jakaż korzyść

jaka poprawa doli dla ludu pracującego, gdyby miały wrócić dawne królewskie i cesarskie rządy?

. . . **Nagroda wieczna w każdym razie ich nie minie** — odparł z przekonaniem ksiądz proboszcz. Rozmawiający z księdzem nie pytał więcej — bo i pocóż. Program księży jasny: Dla nich: **używanie doczesne** na ziemi, dla ludu: **nagroda w niebie**.

Rozumiecie teraz, dlaczego politykujący księża zwalczają Rząd robotniczo-ludowy, komendanta Piłsudskiego, który ten rząd powołał — i chcą wybrać takich posłów, którzyby w Sejmie głosowali za królem — a nie republiką.

Księża przeciw konsumom.

Pomimo, że żaden konsum nie ubliżył żadnemu księdzu, żadnemu nic nie zabrał — a stara się tylko o to, by biednym było lepiej, by się nie dać wyzyskiwać i dziś i w przyszłości przez silne zorganizowanie się — by sobie samym radzić i pomagać, bo ci biednemu ani ksiądz ani bogaty nie pomoże — to jednak nie mogą ci nasi duszpasterze znieść widoku Konsumów i krzyczą i wymyślają i straszą Bóg wie czem, by tylko odwieźć ludzi od konsumu.

W Czańcu, w Międzybrodziu Kobiernickiem to zdaje się jegomościom, że ich parafianie tacy głupi — jak jegomościowie mądrzy — i bają takie bzdury z ambony, że nie będą dzieci chrzcić, ani spowiadać -- ani pogrzebu odprawiać tym, co do Konsumu należą.

Że też księżom nie wstyd przed światem — pleść takie głupstwa. Toż lud — choć go w ciemnocie trzymaliście — takich strachów się nie ulęknie — a tylko gardzić się wami nauczy i coraz więcej od siebie go odpędzicie.

Polityka w kościele.

Trzęsą się ambony w niedziele i święta od mów politycznych księży. Zamiast słów ewangelii czytają księża ludowi z ambon „Głos Narodu" — który jest obecnie obowiązującą dla ojców duchownych ewangelią — Wymyślają na socyalistów i szczerych ludowców, opowiadają dawne bajki przedwyborcze, że socyaliści zaprowadzą śluby na 3 lata — a nawet na 3 miesiące, że religię wyrzucają ze szkoły, że chłopom będą rolę zabierać — a nawet że będą chłopów co 3 lata ze wsi do wsi przesiedlać — i ktoby wyliczył te wszystkie ich kłamstwa i brednie, które płynniej im się mówi niż słowa nauki Chrystusa.

A wszystko to kończą wołaniem i zaklinaniem: Przy wyborach głosujcie na dobrych katolików — co bronić będą kościoła no i nas — biednych sług jego.

Drżą księża o swoją władzę dotychczasową, o swe i kościelne majątki, drżą przed władzą Ludu, więc najbrutalniejszem kłamstwem nie gardzą, byle zohydzić wyzwoleńczy ruch ludowy, by utrudnić pracę Rządowi ludowemu, by przeprowadzić takich posłów, którzyby króla na Sejmie domagali się dla Polski — bo wtedy — oni razem z królewskim rządem — władzę chwyciliby w swe ręce — i byłoby w Polsce jak dawniej za pańskich czasów „co to chłop w ich oczach chamem na wieki wieków — amen". Ale parafianie z Kóz, Czańca, Kobiernic, Międzybrodzia kobiernickiego, Godziszki i innych parafii — oświadczają swym duszpasterzom, że kościół jest ich domem modlitwy — i na modlitwę oni tam przychodzą — a nie na zgromadzenia polityczne — niech więc księża nie bezczeszczą kościołów zamienianiem ich na sale zgromadzeń. Chce ksiądz politykować, niech idzie na zgromadzenie — tam niech zbija politycznie innych mowców — w kościele modlić się należy.

Gdy się będą powtarzać takie polityczne kazania, będziemy wychodzić z kościoła.

Parafianie.

W sprawie notatki „Jak to nazwać."

Sprostowanie p. Mikulskiego.

Do Szanownej Redakcyi
„Tygodnika Bialskiego"
w Białej.

Odwołując się do § 19 obowiązującej jeszcze ustawy prawnej oraz do uczciwości dziennikarskiej która także przeciwników politycznych obowiązywać powinne upraszam odnośnie do artykuliku p. t. Jak to nazwać? o umieszczenie w najbliższym numerze „Tygodnika" następującego sprostowanie: „Nieprawdą jest, jakobym na wiecu kobiet polskich odbytem dnia 22./XII. 1918. twierdził, że robotnicy którzy byli rekwirować sklepy bialskie oszczędzili żydów a zapisywali towary przeważnie u kupców katolickich, że Dr. Gross broniąc interesów żydowskich spowodował, że żydowskiej firmie oddano zerekwirowane 1½ wagona cukru. Natomiast prawdą jest, że na powołanym wiecu mówiłem, że rekwizycye i rewizye aranżowanę po sklepach, mają według mego przekonania na celu odwrocenie uwagi ogołu konsumentow od właściwych lichwiarzy i paskarzy, którzy i nadal towar swój dobrze przechowują.

Nie wspomniałem zupełnie o firmie Frankel, natomiast zwróciłem uwagę słuchaczy na fakt, że gdy u Haberfelda znaleziono duży zapas ukrytego w piwnicy pod kupą śmieci cukru (chyba w ten sposób cukru prawnie mu do fabrykacyi przydzielonego nie potrzebował chować), tenże zwrócił się telefonem do Dra. Grossa z żalem i prosbą o interwencyę".

Informacye Redakcyi były więc fałszywe i bezmyslne. Odnośnie do uwagi, że wiec był nastrojony na nutę programową preciw Żydom i Niemcom, zaznaczam, że wiecownicy zapożyczyli tę nutę z wiecu z d. 17./XII. 1918. który dyszał tylko pogromem pod adresem profesorów i inteligencyi polskiej.

Czy p. Dr. Gross takiej atmosfery i nadal sobie życzy?

A jeżeli nie poco takij atmosferę na zgromadzeniu 17./XII. 1918. wniósł.

Wiecownicy nasi tylko Wasze metody Szan. Panowie przyjmują i stosują wina więc nie po naszej stronie leży!

Z uszanowaniem
Dr. Mikulski.

W Białej, 30./XII. 1918.

W sprawie sprostowania p. Mikulskiego.

List robotników, którzy przeprowadzali rewizye za wykryciem pochowanych towarów.

Do Szanownej Redakcyi
„Tygodnika bialskiego"
w Białej.

P. Dr. Mikulski w okazanem nam sprostowaniu obwinia nas, że

rekwizycye i rewizye aranżowane po sklepach mają według jego przekonania na celu odwrócenie

uwagi ogółu konsumentów od właściwych lichwiarzy i paskarzy, którzy i nadal swój towar dobrze przechowują. Obwinienie to jest fałszywe i z palca wyssane.

Zaznaczamy wyraźnie, że wskutek natarczywego domagania się ze strony robotników po fabrykach my jako mężowie zaufania robotników żądaliśmy od Starostwa rewizyi i rekwizycyi a to szczególnie także w celu wydobycia cukru, bo ludność powiatu od października była zupełnie bez cukru a Starostwo dało nam dla utworzonych 3 komisyi 3 delegatów a mianowicie p. Simona a później w zastępstwie p. Kowalskiego nadto pp. Danielkiewicza i Pietraszkę.

Pod wodzą tych organów, wedle spisu zestawionego przez Starostwo chodziliśmy na rewizye i rekwizycye. Z dokonanych rewizyi organy Starostwa spisywały protokoły. Wreszcie podkreślamy, że p. Dr. Gross ani na skład komisyi ani na spis sklepów rewidować się mających ani wreszcie na sposób przeprowadzenia rewizyi zupełnie nie wpływał.

Zapytujemy tedy na jakiej zasadzie p. Dr. Mikulski rzuca na nas na publicznem zgromadzeniu to straszne oskarżenie, że celem naszych czynności była ochrona lichwiarzy paskarzy i Wzywamy p. Dra. Mikulskiego, by publicznie przedłożył dowody na uzasadnienie swego przekonania.

Nam nie może być obojętne zaufania robotników i ogółu ludności, w interesie których tych rewizyi się podjęliśmy. Zarzut podniesiony publicznie przez p. Mikulskiego, że nadużyliśmy zaufania, by ogół ludności wprowadzić w błąd a celem naszym właściwym była ochrona lichwiarzy i paskarzy nie może być oparty na przekonaniu lecz musi być udowodnionym inaczej wobec wszystkich uczciwych ludzi musi zarzut taki być uznany jako potępienia godne oszczerstwo.

Wiemy, że są jeszcze w Białej i okolicy towary ukryte u lichwiarzy i paskarzy i jest rzeczą Panów urzędników ze Starostwa — a nie naszą — robotników — te rzeczy od paskarzy wydostać.

Czemuż to panowie urzędnicy, którzy mają władzę i mają do dyspozycyi organy policyjne, dotąd nie wydostali od paskarzy schowannych towarów?

Jak to nazwać, jeżeli p. Mikulski rzuca się na nas robotników wtedy, kiedy my, choćby część schowanych przedmiotów staraliśmy się wydostać i wydostaliśmy. Niechże p. Mikulski szuka reszty. Niech panowie profesorowie utworzą tak samo komisye i szukają za towarami. My im dopomożemy. Ale p. Mikulski zamiast rzucać się na tych co tolerują ukrycie towarów u paskarzy, napada na nas, którzy towary te wykrywamy. Ciekawa musi być natura p. Mikulskiego, że przyjmuje u kogo innego z góry zaistnienie bezdennej nikczemności charakteru, skoro przyjmuje, że wydobywaliśmy ze składów cukier, mydło, sukno, setki tysięcy pudełek z zapałkami do rozdania między ludność tylko na pozór dla oszukania ludu a właściwie chodziło nam o zasłonienie i obronę właściwych lichwiarzy i paskarzy.

By móc na zgromadzeniu publicznem podnieść tak ciężki zarzut — muszą zaistnieć jakieś dowody.

Czekamy tedy p. Mikulski na dowody!

Z poważaniem

Józef Czerny — Ferdynand Góralik
Jan Satora — Gustaw Fojcik
Franc. Smolana
Franc. Byrski

W sprawie sprostowania p. Mikulskiego.

List Dra. Grossa.

Do Szan.
Redakcyi „Tygodnika bialskiego"
w Białej.

Na dotyczący mej osoby ustęp sprostowania oświadczam co następuje:

Wedle otrzymanej relacyi a której prawdziwość mimo zaprzeczenia ze strony p. Mikulskiego osoby godne zaufania w zupełności podtrzymują, wyraził się p. Dr. Mikulski na wiadomem zgromadzeniu katolickich niewiast w ten sposób: „U jednego fabrykanta żydowskiego znaleziono $1^1/_2$ wagonu cukru, który mu zarekwirowano, a wiecie, co on zrobił? telefonował do Dra. Grossa, aby interweniował no i oddano mu cukier."

Zaznaczam, że te $1^1/_2$ wagonu cukru wedle relacyi Komisyi zajęto w fabryce marmelady firme Frankel w Lipniku. Gdy w tygodniku Nr. 2. zaznaczono, że twierdzenie powyższe jest oszczercze p. Dr. Mikulski „prostuje".

W pierwszym rzędzie prostuje — co nie jest sporne nie istotne a mianowicie, że nie wymienił nazwiska firmy Fränkel. Tak jest p. Mikulski mówił tylko o fabrykancie żydowskim (nie wymieniając żadnego nazwiska) u którego zajęto $1^1/_2$ wagonu cukru ale tym fabrykantem jest właśnie firma Frankel. O to tedy czy p. Mikulski wymienił nazwisko Frankla czy nie, się nie rozchodzi. Natomiast jest istotnem czy p. Mikulski wymienił na publicznem zgromadzeniu moje nazwisko i czy moją osobę związał ze zwrotem cukru ($1^1/_2$ wagonu) zabranego żydowskiemu fabrykantowi. Wedle relacyi osób zaufania godnych p. Mikulski w ten sposób przedstawił zarzucając mi temsamem, że działałem a jestem członkiem komisyi gospodarczej — stronniczo na korzyść żydowskiego fabrykanta a ze szkodą ludności skoro uratowałem mu $1^1/_2$ wagona cukru, które mu komisya zabrała. P. Mikulski prostuje i twierdzi, że mówił o innym fabrykancie żydowskim, któremu cukier zabrano a mianowicie o Haberfeldzie.

Jedno p. Mikulski przyznaje a mianowicie, że wymienił moje nazwisko w związku z cukrem zabranym fabrykantowi żydowskiemu, (obojętne czy nazywa się Haberfeld czy Frankel) nie przyznaje się jednak do tego, że mówił o tem, że fabrykantowi temu cukier zwrócono i że to się stało wskutek mojej interwencyi. P. Dr. Mikulski chce by uwierzono, że zwrócił uwagę słuchaczy na fakt, że gdy u Haberfelda znaleziono duży zapas ukrytego w piwnicy pod kupą śmieci cukru, tenże „zwrócił się telefonem do Dra. Grossa ze żalami i prośbę o interwencyę".

Więc Pan Panie Dyrektorze rzeczywiście nic więcej nie powiedział? Przecież Pan moje nazwisko wymienia na zgromadzeniu chyba na to, by mnie zganić!

Jeżeli Haberfeld telefonuje, to Haberfeld wykonuje czynność a jeżeli ja tylko słucham, to żadnej zbrodni nie popełniam. Pocóż Pan tedy wogóle moje nazwisko wymienił skoro wedle Pańskiego przedstawienia nie można mi było nic zarzucić.

Nawet o Haberfeldzie nic nadzwyczajnego nie opowiadał p. Mikulski, jeżeli tylko to mu zarzuca, że starał się o zwrot cukru mu zabranego? Przecież p. Mikulski by się nie fatygował, by tylko tyle opowiedzieć.

Ciekawe jak się p. Dr. Mikulski interesuje tem kto do mnie telefonuje i czego odemnie telefonicznie się domaga. Ponieważ Pan Doktor nie stał za Haberfeldem,

gdy do mnie telefonował, to chyba mógł się o tem dowiedzieć od 3ciej osoby, która podsłuchuje na to, by donosić. Takie osoby to nie są najlepsze charaktery i takimi osobami nie powinien się p. Mikulski posługiwać i takim osobom też wierzyć nie można.

Czy p. Haberfeld do mnie telefonował nie pamiętam ale to wiem, że u mnie był sam (mieszka bowiem obok na tym samym piętrze) był u mnie jego adwokat i że posłał do mnie 2 robotników.

Robotnicy ci domagali się, by cukier p. Haberfeldowi zwrócono, bo inaczej będzie musiał fabrykę dla braku surowców do wyrabiana cukierków zamknąć przez co robotnicy będą pozbawieni pracy i chleba. Adwokat Haberfelda przyszedł z propozycyą, że Habeffeld kupi dla powiatu wagon cukru byle mu oddać zabrany cukier (coś przeszło 2.000 kg) bo fabryka stanie itd. Na wszystkie te przedstawienia odpowiadałem, że sprawa ta należy do Komisyi, że refentem jest p. Dr. Seidler, że zwrócenie cukru będzie trudne, bo powiat jest od października bez cukru, że trzeba ratować dzieci, chorych itd.

Świadczę się tu publicznie, że ani u referenta ani u członków komisyi ani na posiedzeniu nie przemawiałem za zwrotem cukru. I w rzeczy samej cukru p. Haberfeldowi z wyjątkiem kilkudziesięciu kilogramów (tak mnie niedawno poinformował referent p. Dr. Seidler) nie zwrócono. P. Dr. Mikulski rzuca podejrzenie nie tylko na mnie samego. Skoro bowiem w komisyi zasiada prócz mnie jeszcze ze 7 osób a ostateczna decyzya należy od referenta p. Dra. Seidlera, to chcąc coś nieuczciwego przeprowadzić musiałbym wszystkich współdziałających do nieuczciwości nakłonić i wszyscy musieliby się nadużycia dopuścić. Nad tem wszystkiem się p. Dr. Mikulski nie zastanawia.

Jest zgromadzenie więc trzeba Drowi. Grossowi łatkę przypiąć a skoro niema materyału, to trzeba go skontruować. A musiano już grubo przeciw mnie podburzać skoro odezwały się wykrzyki: „na latarnię z nim, powiesić go, łeb mu skręcić" itd.

Informacye redakcyi p. Mikulski uważa za „fałszywe i bezmyślne" a swoje za prawdziwe i logiczne. Czy tak? P. Mikulski nawiązując do uwagi redakcyi: że wiec niewiast katolickich był nastrojony na nutę pogromową, przyznaje ten fakt skoro się tylko tłomaczy, że „wiecownicy zapożyczyli tę nutę z wiecu w dniu 17./XII. 1918".

P. Mikulski może znowu zapomniał, że wiec ten robotniczy, był odpowiedzią na poprzedni wiec andecko-klerykalny, na którym profesorowie podburzali lud przeciw socyalistom, żydom, Drowi Grossowi, nie dano Drowi Seidlowi mówić, nazywano go pachołkiem żydowskim, krzyczano by wyrzucić powiesić itd. choć żaden ze socyalistów się nic nie odzywał i obradom nie przeszkadzał. P. Mikulski pisze, że wiec nasz z 17./XII. dyszał tylko pogromem pod adresem profesorów, inteligencyi polskiej i to ja taką atmosferę wniosłem.

Niech p. Mikulski mi poda choć jeden fakt, by ktoś podnosił jakieś kłamliwe zarzuty przeciw profesorom czy też przeciw osobom z inteligencyi polskiej. Niech p. Mikulski poda czy ktoś na wiecu zajmował się życiem prywatnem lub zawodowem którego z Panów profesorów.

Tymczasem p. Mikulski na wiecu krytykował moją zawodową czynność wykpiwając, że w czasie gdy tu było Namiestnictwo chodziłem do referentów w sprawach klientów, że chodziłem do departamentu wojskowego by „Żydów" uwalniać.

Przedewszystkiem ani p. Mikulskiego ani słuchaczy na zgromadzeniu wykonywanie zawodu przezemnie nic a nic nie obchodzi. Jest to sprawa między mną a klientem a kontrola należy do izby adwokackiej.

Interwencya moja jak i każdego innego adwokata polegała na tem, że przedstawiało się sprawę i prosiło o rychłe załatwienie a decyzya należała do referenta, którym nie był ani żyd ani socyalista tylko katolik i Polak politycznie do p. Mikulskiego zbliżony.

P. Mikulski ma „pecha" ze zarzutami przeciw mnie na zgromadzeniach podniesionemi.

Więc mnie nie wolno było za żydami chodzić do wojskowego departamentu, ale za to mógł to robić — i to 3- i 4-kroć więcej odemnie — p. Dr. K., przyjaciel p. Mikulskiego, prezes Domu polskiego w Bielsku, no bo to był katolik Polak i co najważniejsze narodowy demokrata.

Na wiecu niewiast katolickich miała jedna z referentek czelność — niestety dotąd nazwiska nieznam — zbezcześcić moją żonę, nazywając ją metresą tylko dlatego, że zawarła ze mną ślub cywilny, ślub państwowy, ślub uznany przez państwo tak bardzo katolickie, jakiem było państwo austryackie. Obraża się kobietę, która do polityki się nie miesza i ani tej pani referentce ani p. narodowym demokratom nic złego nie zrobiła. Dzieje się to w gmachu szkolnym, należącym do T. S. L. do którego tak ja jak i żona od lat należymy.

Przeciw tym bezeceństwom nikt ze zgromadzenia pod przewodnictwem p. Sobocińskiej, dyrektorki żeńskiej szkoły wydziałowej nie zaprotestował. A był tam p. Mikulski, inni profesorowie i prawie cała inteligencya katolicko-polska, byli studenci i studentki przysłuchując się „politycznej pracy" swych wychowawców.

Wobec takich metod p. Mikulski ma odwagę na końcu swego listu twierdzić, że wiecownicy endecko-klerykalni tylko nasze metody przyjmują i stosują.

Apeluję do wszystkich, którzy chodzą na nasze wiece endecko-klerykalne. Nasze wiece są czysto robotnicze — a na wiecach endecko-klerykalnych występuje taka wielka ilość inteligencyi.

Czy kiedy na naszych wiecach zajmowaliśmy się prywatnem życiem przeciwników politycznych a w szczególności czy obrażaliśmy w tak haniebny sposób żony przeciwników.

Na razie ta odpowiedź p. Mikulskiemu wystarczy.

Przy tej sposobności łączę dla redakcyi

wyrazy poważania

Dr. Gross.

Ze spraw przedwyborczych.

Wybory do Sejmu za 2 tygodnie — w niedzielę 26. stycznia. — Czy skontrowaliście listy wyborcze? Czy macie swojego człowieka w miejscowej Komisyi wyborczej? Czy prowadzicie agitacyę uświadamiającą i czy większość gminy waszej będzie głosować za dalszą niewolą księżo-pańską w Polsce — czy za Polską Republiką Ludową. — to znaczy — czy wybierać będziecie księżo-endeckich i hrabsko-ludowych posłów — jak p. Maślanka czy szczerze, twardo-chłopskich i robotniczych, którzy nie kumają się z milionerami i hrabiami od „Piasta" — ani z biskupami i księżmi.

Honor gminy Waszej - zależy od uświadomionych chłopów i robotników, którzy nie boją się staroświeckich księżych wymyślanie uświadamiają ciemnych mężczyzn i zastrachane jeszcze kobiety.

Nie ustawać w robocie, bo czas gorący! Pamiętajcie: jacy posłowie — taki Sejm, jaki Sejm — takie będą prawa dla Ludu — taka jego dola.

Mężowie zaufania przy komisyach wyborczych.

Każde Stronnictwo ubiegające się o mandat będzie miało przy każdej komisyi wyborczej swego męża zaufania dla kontrolowania głosowania, obliczania głosów i całej roboty wyborczej w dzień głosowania t. j. 26 stycznia.

Wybierzcie w gminie zaraz naszego pewnego człowieka na męża zaufania i podajcie nam w Redakcyi Tygodnika jego imię i nazwisko bo musimy podać go naszemu pełnomocnikowi przy głównej komisyi wyborczej w Oświęcimiu który dopiero urzędownie naszych mężów zaufania zgłosi.

Inaczej nie mógłby mąż zaufania zasiadać w Komisyi wyborczej i wtedy głosy nasze kradliby przeciwnicy jak kruki — **Do 16go stycznia najpóźniej zgłoście nam mężów zaufania.**

Posiedzenie wszystkich mężów zaufania naszych odbędzie się w Związku w sobotę 18. stycznia o godz. 11tej. Przybyć trzeba koniecznie, bo omówione będzie jak niedopuścić do szwindli wyborczych.

Miejscowe Komitety wyborcze.

W każdej gminie powinni nasi zorganizowani ludzie — wybrać sobie komitet wyborczy, który czuwać będzie nad całą robotą wyborczą. Do tego komitetu należał będzie i wybrany mąż zaufania — a gdzie komitet już jest to męża zaufania wyznaczy właśnie komitet. Komitet może składać się z pięciu i więcej członków. Prezes, zastępca prezesa, sekretarz, skarbnik, i jeszcze 1 do 3ch członków.

Komitet powinien zająć się zbieraniem choćby drobnych składek na fundusz wyborczy — postarać się o odpis listy wyborczej — i prowadzić robotę uświadamiającą we wsi.

Komitety niech wyślą po 2 lub 3ch swych członków na posiedzenia mężów zaufania w sobotę, dnia 18. stycznia.

Rada Narodowa Śląska potępia zamach stanu!

Na posiedzeniu Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego w dniu 7. stycznia postawiła tow. Kłuszyńska imieniem członków polskiej partyi socyalistycznej ze względu na grożące niebezpieczeństwo na Śląsku wniosek, aby z powodu haniebnego zamachu na Naczelnika Państwa Piłsudskiego i Rząd Ludowy Moraczewskiego wyrazić najwyższe ubolewanie.

Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwalono: Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego wyraża przekonanie, że w obecnej dobie przesileń politycznych i społecznych, jak również wobec niebezpieczeństwa, grożącego nieprzedawnionym prawom narodowym polskim na Śląsku, wywoływanie zamieszek wewnętrznych przynieść musi nieobliczalną szkodę interesom ludu i państwa polskiego. Z tych powodów Rada Narodowa potępia z najwyższym oburzeniem wszelkie gwałtowne zamachy przeciwko każdemu rządowi i Naczelnikowi państwa polskiego.

Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego postanowiła zawiesić wydawnictwo pisma „Ślązak" z powodu wrogiego stanowiska wobec narodu i państwa polskiego. Przeciwko tej uchwale zaprotestował imieniem socyalistów tow. Reger, wychodząc z założenia, że wolność prasy powinna być zagwarantowaną i nieuszczuploną.

Protest

robotników bialsko-bielskich przeciw zamachowi stanu w Warszawie.

W piątek robotnicy tutejszych fabryk wstrzymali na 2 godziny pracę i urządzili masowe zgromadzenie pod gołem niebem na Rynku w Białej — na znak protestu przeciw haniebnemu zamachowi na Naczelnika Państwa Piłsudskiego i robotniczo-ludowy Rząd we Warszawie.

Szczegóły zgromadzenia podamy w następnym numerze.

Pomoc dla bezrobotnych.

Gwałtowej potrzebie ratowania głodnych i wynędzniałych rzesz bezrobotnych — głównie zdemobilizowanych przyszła pierwsza pomoc. Wykołataliśmy ją u Rządu — Jestto 100.000 K i wagon mąki. Pieniądze już przyszły, na ręce komisarza rządowego — mąka ma przyjść na adres naszego Związku gospodarczego.

We wtorek odbyło się w naszym Związku posiedziene Komitetów gminnych wybranych z pośród zdemobilizowanych.

Uchwalono: Przedstawiciele robotników i małorolnych żądają od Rady przybocznej Komisarza rządowego:

1. by pieniądze zostały rozdzielone w gotówce.
2. spisy do rozdziału mają być gotowe do tygodnia, bo nędza jest straszna.
3. Po gminach do robienia spisów mają być wezwane Komitety wybrane z bezrobotnych a nie żeby wojcia podług swego widzimisię mieli je sporządzić.
4. Rozdziałem pieniędzy po gminach mają się zająć komitety z bezrobotnych — a nie wójt, ksiądz lub pisarz.

Nadto uchwalono, aby oprócz spisów, które będą przedłożone Komisarzowi rządowemu sporządziły komitety - drugie spisy i przedłożyły Związkowi naszemu — dla przygotowania rozdziału mąki — kontroli rozdziału pieniędzy — i dla pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy dla bezrobotnych. — Dotąd mamy dopiero spisy z 18 gmin.

W sprawie dalszej pomocy dla bezrobotnych napiszemy w następnej gazetce.

Od Redakcyi.

Korespondencyę z Buczkowic otrzymaliśmy. Umieścimy w następnym numerze.

Do Zarządów Konsumów!

Prosimy w każdą sobotę zgłaszać się u nas w Związku lub przysyłać kogoś z kartką po gazetkę.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wippel, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.